

dzinę śmierci z największą radością wołać możemy:

„Jestto myśl droga, jestto myśl błoga,  
Że Matką moją jest Matka Boga“.

(Ks. Antoniewicz T. J.).

Oto wiązanka myśli ofiarowana w maju Przenajświętszej Paniency, które w codziennem rozmyślaniu prócz kwiatów dać Jej możemy. Do tej wiązanki kwiatów duchowych dodać

jeszcze musimy owoce czyli czyny. Dlatego przy rozmyślaniu trzeba zrobić odpowiednie postanowienie, a przy wieczornym rachunku sumienia sprawdzimy, czy zostało spełnione. Każdy dzień maja musi być coraz wyższym szczeblem w naszym życiu duchowem. Każdy dzień maja, musi nas coraz bardziej zbliżać do stóp i serca Królowej nieba i Matki naszej.

Stefanja Boduszyńska  
z Sodalicji Lubelskiej.

## CZEGO SZUKAŁAM, ZAPISUJĄC SIĘ DO SODALICJI?

(Ciąg dalszy ankiety Sodalicji Sandomierskiej).

10. Dopiero Sodalicja dała mi odczuć radość z życia, zmieniając zupełnie mój pogląd na świat i na ludzi, nauczyła mnie odszukiwać dobrą stronę każdej rzeczy, być wyrozumiałą dla ludzi. Sodalicja mnie nauczyła, że miłość prawdziwa bierną być nie może, i że prawdziwe Dziecko Marji musi odszukać tego biednego i rękę mu podać, musi sierotę przytulić, a grzesznikowi ułatwić drogę powrotu do Boga. Sodalicja zmusiła mnie do pracy nad sobą, dała mi więcej odporności do znoszenia przeciwności życia, dała odwagę i dumę swoich przekonań, uczyniła słodszy i bliższy stosunek do Jezusa i Marji i dostarczyła tylu żywych przykładów w innych sodaliskach, za którymi próbuję naśladować, aby nie bardzo zostać w tyle.

### 11. Co mi dała Sodalicja?

Dała mi możność zbliżenia się większego i życia się z innymi Sodaliskami pod wspólnym sztandarem Najświętszej Marji Panny. Dodała bodźca do pracy społecznej i pracy nad sobą, sposobność i zachętę do częstszego przystępowania do Sakramentów, Spowiedzi i Komunii św., i co za tem idzie, pogłębienie swojego życia wewnętrznego, uzgodnienie go z wolą Bożą, dużo jasności i pogody, płynącej z wewnętrznych pobudek.

12. Kiedy jeszcze byłam bardzo młodą, zawsze miałam szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej i zawsze marzyłam o tem, aby stać się Jej dzieckiem. A kiedy wreszcie dostałam medal Dzieci Marji, była to dla mnie najszcześniejsza chwila w życiu.

Sodalicja dała mi dużo: podniosła mnie na duchu, wskazała jak mam wypełniać swoje obowiązki względem otoczenia i Sodalicji, nauczyła mnie, jak mam postępować w ciężkich chwilach życia, a wreszcie dała mi możność odprawiania częstych praktyk religijnych, a między innymi słuchania rekolekcyjnych nauk, które dają mi nowy zapas sił do przeciwdziałania trudnościom codziennego życia.

Należenie do Sodalicji spełniło wszystko, czego się spodziewałam, wstępując do niej — myślę, że nadal nie zawiodę się na niej.

### 13. Co mi dała Sodalicja?

„Gdzie dwóch zgromadzonych w Imię moje, tam Ja jestem z nimi“.

Znaczenie tych słów Pana Jezusa odczuwa się najlepiej, należąc do Sodalicji. Związek dusz pod opieką Matki Najświętszej, którą każda z nas od dzieciństwa kochała, w każdej potrzebie przywykła uciekać się do Niej jest tak miłym, tyle wzbudzającym ufności w Boga, że wierzyć trzeba całym sercem w tę słodką obietnicę Pana Jezusa. Jest z nami i będzie z nami, bo przez Marję do Jezusa dojdziemy.

Jeśli mam szczerze odpowiedzieć na pytanie: co mi dała Sodalicja, to właśnie na pierwszym miejscu stawiam pomnożenie ufności, jakby zapewnienie tego, co od lat najmłodszych półświadomie, trochę z przyzwyczajenia, później z coraz większym zrozumieniem wchodziło w życie: na każdym kroku wpajane przez rodziców nabożeństwo do Matki Boskiej.

Jak dobrze znaleźć się w gronie Jej dzieci, Jej sług wiernych!

Drugą korzyścią z należenia do Sodalicji, jest możność oświecania się i ugruntowania w wierze świętej, czyto przez rekolekcje, zastosowane do naszego umysłu i warunków życia, czy przez nauki Ojca Moderadora na zebraniach, czytanie Sodalisa i Dworu Marji, czy też poleconych nam książek, wreszcie przez wymianę zdań i nasze skromne referaty, które jednak pobudzają do myślenia i pogłębiania nauki.

Trzecią korzyścią i pociechą jest wzajemne obcowanie między sobą Sodalisek, pocucie, że jesteśmy jedną rodziną, którą łączy miłość Marji, a przez nią służba sprawie Bożej. Osoby, których prawie nie znałam były mi obce, teraz są bliskie, odczuwam ich radość i smutki, wiem, że one odczuwają moje, wiem na pewno, bo doświadczyłam ich dobroci. Mówi Św. Teresa: „Nic niema słodsze, jak myśleć dobrze o bliźnich“ — toteż jak miło odnaleźć w sercach ludzkich szlachetne myśli i uczucia, zamiast wrażenia niesmaku, o którym wspomina na-